Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 24 KRAKÓW 10 czerwca 1934 R. CENA 20 GR. ROK X

DZWON NIEDZIELNY



13 czerwca ŚW. ANTONI. Obraz Murilla.

„Jeżeli pokutować nie będziecie...“

Niedawno w czasopiśmie „Państwo Pracy“ ukazał się bluźnierczy wierszyk niesławnego autora, który nosi imię św. Franciszka, a poza nie dającemi się do powtórzenia bluźnierstwami sens jego jest zawarty w jednem zdaniu: **„świat wsparty na nienawiści, nie zbawisz świata dobrocią“.** — Oto program domorosłych i zagranicznych bolszewików i bezbożników:

Kult nienawiści!

Czujemy to dobrze, wciąż przykłady tego spotykamy, jaki to posiew tej nienawiści: donosicielstwo, podkopywanie drugich, oszczerstwo, szkalowanie i inne jeszcze objawy **piekielnej polityki — nienawiści.**

Ale wbrew temu, co piszą ci **zbłąkani i — obłąkańcy**, nienawiścią niczego się nie zbudowało i nie zbuduje, a tembardziej świata nie zbawi, ale chyba zniszczy do reszty. Uleczyć świat może tylko **miłość i jej wyznawcy.** Nietylko świat, ale nawet i tych zbłąkanych, którzy cierpią w nienawiści gorzej, niż prześladowani przez nich, bo cierpią **bezpożytecznie**, bez zasługi i radości; — oto **przedsmak bezpożytecznych boleści — piekła.**

Temu **„zakonowi nienawiści“** opiera się inny zakon, który za zasadę wziął groźną przestrogę i zapowiedź Chrystusową: **„jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie“.**

To Zakon Braci i Sióstr pokutujących, to Tercjarze, to dziatwa św. O. Franciszka Serafickiego. On to w XIII w. przez ten III Zakon wyrwał świat z chaosu, w którym się dobrowolnie pogrążał, uratował go od pochodu rewolucji społecznej, która zagraża wciąż dzisiejszemu światu, szalejącemu w pożarze potępieńczych swarów i obłędnym chaosie pomysłów i teoryj, bankrutujących jedna po drugiej, a tylko powiększającej zamieszanie.

I oto znów na bolączki świata dzisiejszego Ko-

ściół ustami papieży, zwłaszcza Leona XIII (tercjarza) w encyklice „Auspicato“ i w przemówieniach innych, także i obecnie nam panującego (także tercjarza), wskazuje na III Zakon św. O. Franciszka, jako zbawiennego doradcę.

List Ojca św. Piusa X (także tercjarza) z 8 wrześ. 1912, pouczający o sposobie prowadzenia Tercjarstwa, wyraźnie zaznacza: „**III Zakon** zawsze, ilekroć oddawał się umartwieniu i pokucie, **bardzo wiele dobrego działał dla Kościoła i państwa** i zawsze podobne owoce przyniesie, jeśli i nadal zostanie **Zakonem Pokuty**“.

Bracia i Siostry pokutujący — oto sama nazwa podaje, że bronią III Zakonu jest braterska i siostrzana miłość i pokuta za siebie i za drugich — błądzących.

Trafnie ujął ten pogląd na tercjarstwo b. generał wojsk polskich, a potem przełożony III Zakonu w Poznaniu, który przy pożegnaniu ze swą Kongregacją wobec O. Dyrektora z płaczem wyjawił, dlaczego wstąpił do tercjarstwa:

„**Trzeba pokutować za Polskę, inaczej nie ostoi się jako wolne państwo i musi zginąć**“.

To też zbierający się w połowie czerwca, jak co roku, zjazd Rady Głównej III Z. z całej Polski w Krakowie ma przyczynić się do budowy Królestwa Chrystusowego przez miłość i do tworzenia tych dóbr, których nam brak w dzisiejszym świecie, a które są zawołaniem Braci i Sióstr III Z. — to jest:

Pokój i dobro!

„Dałby Bóg, — zakończmy z Leonem XIII (encyklika: „Auspicato“) — aby ludy chrześcijańskie biegły przyjąć regułę Trzeciego Zakonu z takim zapałem i w tak wielkiej liczbie, jak napływały niegdyś na wyścigi ku samemu św. Franciszkowi“.

Dr. Eugenjusz Jelonek brat III. Zakonu.

Zjazd Delegatów III. Zakonu.

w dn. 11 13 czerwca zawiera następujący program:

11. VI. g. 19 (7 wieczór) w sali **„Seraphicum“** Rady Głównej **(ul. Piłsudskiego** dawniej Wolska l. 14, parter); **Powitanie**; g. 20 **przedstawienie** w Sali Włoskiej przy bazylice OO. Franciszkanów.

12. VI. g. 8 w kościele OO. Kapucynów **nabożeństwo żałobne** za zmarłych Braci i Siostry III. Z.; g. 10 **zebranie plenarne Delegatów** w „Seraphicum“ (sprawozdania i wybory); g. 15 **zwiedzanie Krakowa** (zbiórka przed kościołem OO. Kapucynów) — a równocześnie **obrady OO. Dyrektorów**; g. 17 w „Seraphicum“ **zebranie Rady Głównej III. Z.**

13. VI. g. 7. w kościele OO. Kapucynów **uroczyste nabożeństwo z kazaniem i Komunją św. generalną.**

Na niedzielę III-cią po Zielonych Świątkach.

EWANGELJA (Łuk. XV, 1—10).

Onego czasu: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. I szemrali faryzeusze, i doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo mówiąc: który z was człowiek, co ma sto owiec: a gdyby stracił jedną z nich, azali nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za ową, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swoje, radując się: a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moję, która była zginęła? Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, jak nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć groszy, gdyby straciła grosz jeden, azali nie zapala świecy, i wymiata domu, i szuka pilnie, dopóki nie znajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam grosz, który byłam straciła? Tak powiadam wam: radość będzie wobec Aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Gorszyli się faryzeusze z Chrystusa Pana, gorszą się i dziś nawet niektórzy katolicy, gdy Kościół nie fulminuje (rzuca klątwy) odrazu bezbożnych i prześladowców, ale pertraktuje z różnemi rządami, które bądź porzuciły Boga, bądź też zajmują stanowisko mało życzliwe, albo wręcz prześladują Kościół. Gdy Kościół układa się o modus vivendi (sposób życia) lub zawiera konkordat np. z Niemcami hitlerowskiemi, ileż to zarzutów o utylitaryźmie (kierowaniu się użytecznością), ustępliwości wobec silnych i t. p. — A to tymczasem Kościół zabiega o swe owieczki i naraża się *na trudy czy szykany i kłopoty*, byle uratować zagubione owce, a przynajmniej nie narażać, ale owszem zapobiec zagubieniu tych, które pod jego pasterską pieczą jeszcze pozostają.

Ale któż wykaże i udowodnić potrafi, że Kościół kiedykolwiek dla konkordatu czy modus vivendi ustąpił z *odstawowej zasady*, o'stąpił *od dogmatu lub zasadniczego postulatu moralności?*

Kto zaś czyni Kościołowi zarzut z tego, że rządy nie dotrzymują konkordatu, a można to było przewidywać, ten także zapomina o jednej zasadzie postępowania, jaką musi kierować się Kościół t. j. nie kierować się podejrzliwością i niechęcią, ale *zaufaniem i życzliwością*. O! bo na wypadek nadużycia obu Kościół ma przecież tyle środków zwyciężenia przeciwnika, *aż do — wycierpienia męczeństwa włącznie, że nie musi się bać o następstwa swego chrześcijańskiego odnoszenia się* nawet do złych i przewrotnych, którym się czasem zdaje, że wywiedli Kościół w pole! — Biedni, sami odsłonili wartość swoją.

Także w życiu codziennem widzimy takich ludzi, których wielu nazywa poczciwcami (czyt. głupcami), których wyśmiewają różni przewrotni, nadużywający ich dobroci i życzliwości, ale... ale przecież nawet w prawodawstwie zwyciężyła zasada, *że w niepewności raczej uwolnić 10 prawdziwych zbrodniarzy, niż ukarać jednego niewinnego!*

Kto zaś z nieufności i podejrzliwości odpycha od siebie drugich, kto ich torturuje śledzeniem i szpiegowaniem, ten potem bezkrytycznie ufa wszystkim donosicielom i... chyba nie grzeszy... mądrością?

Rezultaty takiego systemu widujemy po różnych państwach absolutnych i policyjnych (XVIII w.) i współczesnych dyktatorskich, czy to będzie w sowietach, czy choćby tylko w hitlerji, faszystowskich Włoszech czy — gdzieindziej! Podobnie w rodzinie czy szkole *system nieufności i podejrzliwości wiedzie do rozbicia i nienawiści.*

Miłość musi opierać się na ufności i życzliwości i nas, katolików z przekonania i życia, *stać na tę rozrzutność serca*, jakiej nie rozumieją ci, którzy wierzą tylko w niższe popędy i namiętności, którzy *na nienawiści* chcą budować świat, a... tylko go burzą.

Nasz Kościół *i nas stać na dobroć i miłość i dobre uczynki* nawet wobec tych, którzy są źli lub przewrotni, bo inaczej nie bylibyśmy godni dobrej oceny u Chrystusa Pana, któryby się zapytać musiał:

„Albowiem jeśli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? Azaż i celnicy tego nie czynią?“ (Mat. V, 46).

A przeto *nie wierzmy siewcom jakiejkolwiek nienawiści.* Wolno nam bronić i dochodzić swego i sprawiedliwości, ale nie można w tem przebierać miary i nawet dla

winnych i złych trzeba umieć wzbudzić w sobie, *miłość, przebaczenie i miłosierdzie,* a nie zemstę i prześladowanie. Powinniśmy się okazać zawsze — *lepszymi od tych, którzy nas prześladują,* nawet, a może właśnie w chwilach, gdy mamy możność ,,odpłaty".

To też do tej *wielkoduszności i rozrzutności serca* niech nas zachęca i ta przestroga, jaką daje dzisiejsza lekcja (1. Piotr, V, 8—12):

,,Trzeźwymi bądźcie, i czuwajcie, bo przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący krąży, szukając, *kogoby pożarł:* któremu sprzeciwiajcie się mocni w wierze: wierząc, iż *toż utrapienie spotyka braterstwo wasze,* które jest na świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapionych *doskonałymi uczyni, utwierdzi i ugruntuje.* Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen." *Zastępca.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

10	czerwca	niedz. św. Małgorzaty w.
11	„	poniedz. św. Barnaby Ap.
12	„	wtorek św. Jana a S. Fac.
13	„	środa św. Antoniego z Padwy wyzn.
14	„	czwartek św. Bazylego Wielk. b. wyzn. DK.
15	„	piątek bł. Jolenty w., św. Wita m.
16	„	sobota bł. Gwidona wyzn.

Święci uczą.

30 MAJA: ŚW. FELIKS, PAPIEŻ I MĘCZENNIK.

śmierć męczeńska w 274 r. 30 grudnia.

W katakumbach św. Kalliksta w Rzymie spoczywają relikwje św. Feliksa papieża. Rządził on Kościołem Bożym za czasów Aureljana cesarza rzymskiego (270—275).

Poprzednicy cesarza Aureljana jak Decjusz, Gallus, Walerjan prześladowali chrześcijan, to znów byli dobrze dla nich usposobieni. Walerjan n. p. zabronił gromadzenia się w celach religijnych, skonfiskował katakumby i cmentarze. Nieposłusznych karał więzieniem lub wygnaniem.

Innym edyktem skazywał na gardło duchownych, zaś na degradację i utratę majątków senatorów i osoby rycerskiego pochodzenia. Ofiarami tego prześladowania byli: papieże Stefan i Sykstus II. Św. Wawrzyniec diakon, św. Cyprjan, biskup kartagiński i 145 chrześcijan, ugotowanych we wapnie.

Syn Walerjana odwołał prześladowcze zarządzenia ojca i po raz pierwszy w swych edyktach odwołał się do biskupów, jako przełożonych stowarzyszeń, które uznał urzędowo. Odtąd rozpoczął się 40-letni okres pokoju, wzrostu wiernych i budowy świątyń. Wprawdzie cesarz Aureljan pod koniec życia podpisał prześladowcze edykty, lecz te nie weszły w życie. A jednak papież Feliks poniósł śmierć męczeńską. Starcem już był. Starano się go w Rzymie namówić do odstępstwa od wiary. Lecz jemu przybyły siły nadzwyczajne, towarzyszył męczonym na miejsce stracenia, zachęcał do wytrwania, błogosławił, a stanowczość jego dziwiła pogan, których wielu nawrócił.

Zarządzenie św. Feliksa, by odtąd odprawiano Mszę św. na grobach męczenników, utrzymało się po dziś dzień. W każdym bowiem ołtarzu znajdują się relikwje męczenników, włożone w płytę marmurową zwaną portatilem. W ten sposób wyrażoną została łączność między ciałami świętych a eucharystycznem Ciałem Chrystusa.

W czasach dzisiejszych zepsucia moralnego, frontu masońskiego przeciw Kościołowi św., prądu bolszewickiego bezbożnictwa, koniecznem jest, byśmy często zwracali się ku tym świętym, których relikwje spoczywają w ołtarzach naszych kościołów, byśmy rozważali ich życie a we wytrwałości we wierze naśladowali. A również konieczne jest łączyć się z nimi duchowo, we walce wzywać ich pomocy, tworzyć wraz z nimi front katolicki ufni, że przy ich pomocy odniesiemy zwycięstwo. *Kl. D.*

Z żałobnej karty.

Ś. p. Ks. Paweł Sapieha, reprezentant Polski w Międzyn. Komitecie Kongresów Euchar., zmarł w Siedliskach k. Rawy Ruskiej 31 maja b. r. **R. i. p.**

Ś. p. ks. Stanisław Przyrembel, b. administrator apostolski archidiecezji mohilewskiej zmarł w roku 65 życia, 41 kapłaństwa. Przez długie lata był proboszczem w Carskiem Siole, po uwięzieniu zaś ks. arcyb. Cieplaka administratorem apostolskim czyli zarządcą rozległej archidiecezji mohilewskiej. Na tem stanowisku naraził się na prześladowanie i więzienie. Powrócił do Polski dwa lata temu przy repatrjacji więźniów, spędziwszy długi czas na wyspach Sołowieckich.

Z krakowskich uroczystości.

Krakowskie procesje Bożego Ciała mają swą wiekową tradycję, jako imponujące manifestacje religijne; tegoroczna procesja jednak przybrała rozmiary specjalnie wielkie. Królewski gród ożywił się tysiącem barw, sztandarów, chorągwi, dywanów i kwiecia, któremi ozdobiono miasto. Ol rzymie masy publiczności brały żywy udział w tem wielkiem święcie kościelnem. Bardzo wiele osób przybyło zpoza Krakowa w tym celu, by być świadkiem chwili, gdy spadkobierca naszych królów w królewskim Grodzie Podwawelskim pokłoni się Królowi wieków Nieśmiertelnemu w obliczu sfer wszystkich naszego społeczeństwa, dając Mu wyraz, że naród polski jest wierny Kościołowi katolickiemu.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu odprawił JE. Ks. Metropolita Sapieha, ubrany we wspaniałe szaty pontyfikalne biskupa Komorowskiego i otoczony przedstawicielami krakowskiego duchowieństwa z JE. Ks. Biskupem Drem St. Rospondem na czele w historycznej kapie Batorego. W nabożeństwie wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, min. Poczt i Telegrafów p. Kaliński, wicemin. W. R. i O. P. p. Kazimierz Pieracki, wojewoda dr. M. Kwaśniewski, prezydent miasta dr. M. Kaplicki, reprezentanci wojskowości, świata nauki itd., oraz nieprzejrzane rzesze wiernych, skupionych koło sztandarów, chorągwi i feretronów, poczem ruszyła procesja na Główny Rynek. Pod odwachem Celebrans błogosławił zgromadzonym oddziałom wojska. — Tłumy przerwały kordon w ul. św. Anny i zalały rynek. — Uroczystości były transmitowane.

Nazajutrz p. Prezydent był na otwarciu zjazdu Elektryków Polskich, w czasie którego przemawiał m. i. min. przem. i hand. Reichman. Po zebraniu naukowem zjazdu, p. Prezydent udał się do gmachu Akademji Górniczej przy al. Mickiewicza, gdzie z racji zjazdu urządzono pokaz krajowej wytwórczości elektrotechnicznej. — Po południu zaś p. Prezydent był na poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego; poświęcenia dokonał ks. bisk. Rospond. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prez. miasta dr. Kaplicki.

Młodzież porywa innych do czynu.

Z inicjatywy Sodalicji Mar. akademików w Cieszynie zwołał ks. kan. Antoni Olszak, proboszcz, zebranie przedstawicieli duchowieństwa, bractw, związków i stowarzyszeń religijnych oraz kościelnych, ponieważ w organie Legionu Młodych „Państwo Pracy" (nr. 17 z 6 maja) bluźnierczy wiersz Franciszka Pareckiego (żyda) p. t. „Psalm", uwłacza w ohydny sposób Ukrzyżowanemu Chrystusowi i Jego dziełu Odkupienia, oraz obraża w niebywałym stopniu uczucia religijne już nietylko katolików, ale chrześcijan wogóle. Rezolucję potępiającą wysłano do JE. Ks. Bisk. Adamskiego w Katowicach. — Również w Zakopanem oburzenie katolików przejawiło się w jeszcze dobitniejszy sposób, mianowicie grono katolików wniosło d o p r o k u r a t o r a o s k a r ż e n i e przeciw temu bezbożniczemu występowi „Państwa (?) Pracy (?)".

W uroczystość Zesłania Ducha Św. odbył się w Łomży protestacyjny wiec, zwołany przez Zarząd Parafj. Akcji katolickiej, aby złożyć publiczny protest przeciwko bluźnierstwu organu Legionu Młodych „Państwo Pracy". Bluźnierstwa te miejscowy Zarząd Legionu Młodych rozplakatował na ulicy. Poważne przemówienie p. prof. Skiwskiego i głośne okrzyki oburzenia piętnowały tę bezbożna działalność Legionu Młodych.. Rezolucję przesłano na ręce JE. ks. Biskupa Łomżyńskiego oraz do p. Ministra W. R. i O. P., domagając się wystąpienia władz państwowych przeciwko zniewadze uczuć religijnych katolickich i znieprawieniu młodzieży.

Charakterystyczne, że na bluźnierstwa zezwala obecny przywódca Legjonu Młodych po ustąpieniu p. Zapasiewicza. — p. Józef Bieliński, słuchacz teologii protestanckiej. Czyż bluźnierstwa te nie rażą przyszłego pastora? Czy to nie przyszły pastor wraz z kilkoma kolegami mojżeszowego wyznania kieruje całą walką z Kościołem katolickim i światopoglądem chrześcijańskim?



Żywiec. Kościół św. Krzyża.

Zorganizowana praca Bractwa Żywego Różańca parafji Żywiec.

Od redakcji Dzwonu. Jeśli prowadzenie głębszej i planowej pracy katolickiej w małych parafjach napotyka na rozliczne trudności, to o ileż więcej tych trudności piętrzy się w parafjach wielkich, o kilku czy kilkunastu wsiach rozrzuconych po górach i dolinach! Naprawdę pracownicy Akcji Katolickiej w takich ośrodkach muszą pracować z całą świadomością wielkości i świętości celu, z całem wytężeniem sił umysłowych i fizycznych, by się w pracach na szeroką skalę zakrojonych nie zgubić i zapewnić im z Bożą pomocą pomyślny skutek. Poniżej zamieszczamy nadesłane nam na naszą prośbę, sprawozdanie z prac Żywego Różańca wielkiej, bo dwadzieścia parę tysięcy dusz liczącej górskiej parafji Żywiec. Sprawozdanie, za którem kryje się ogrom celowej pracy i poświęcenia tysięcy osób — zachęci niewątpliwie niejedną organizację, czy większe środowiska, by siły swoje skierowały nietylko ku urządzaniu szumnych uroczystości, ale raczej przedewszystkiem ku codziennej, a wytrwałej pracy. Niech poniższe sprawozdanie doda ochoty do pracy i wiary w powodzenie w Imię Pańskie podjętego wysiłku.

* * *



Żywiec. Kościół Parafjalny.

Żywy Różaniec parafji Żywiec prowadzi od czerwca 1932 r. zorganizowaną pracę w kierunku wewnętrznego udoskonalenia się członków Bractwa, jak i zewnętrzną, obejmującą działalność katolików w parafji.

Żywy Różaniec liczy **120 Róż**, czyli **1800 osób** zorganizowanych stanowo **w cztery kolumny:** mężów, matek, młodzieńców i panien ze swoimi zelatorami Róż, gminnymi i parafjalnymi na czele. Zelatorzy (rki) prowadzą Róże, utrzymują porządek, prowadzą książeczki swych Róż i gmin, oraz przeprowadzają różne religijne prace według otrzymanych ustnych lub pisemnych instrukcyj. Zelatorzy(rki) mają do pomocy aktywnie nastawionych pomocników(ce) po dwóch w każdej Róży. O głównym kierunku pracy mówi Różom co roku inne **naczelne hasło** pracy wynikające z postępu, z potrzeb lub braków poprzedniego roku. Na rok 1934 hasło to opiewa; „Bądźcie stanowczo zdecydowanymi do pełnienia dobrego dla P. Boga, Najśw. Marji Panny i bliźnich".



Kapłani pracujący w Żywcu. Od lewej siedzą: ks. prof. Feliks, ks. prałat dziekan Satke. ks. prof. Trzop. U góry od lewej: ks. T. Gergowich, ks. St. Słonka, ks. J. Dusza, ks. B. Boguszewski.

Objawem pracy naszej w Różach jest zorganizowana działalność **Brackiej Pomocy**, która obejmuje:

1. Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego mające za zadanie szerzyć ideę miłosierdzia chrześcijańskiego i nieść pomoc materjalną i moralną w Różach a nieraz i poza Różami. Pracę tę prowadzą działacze (czki) miłosierdzia Róż, gminni i parafjalni czterech stanów według książeczek dzieła miłosierdzia, druków i osobnych instrukcyj.



„Opłatek" Działaczy i Działaczek Miłosierdzia Chrześcijańskiego Róż czterech stanów w Żywcu (31 grudnia 1933 r.



„Opłatek" Wizytatorów i Wizytatorek chorych z Róż czterech stanów w Żywcu (1. stycznia 1934).



„Opłatek" Zelatorów i Żelatorek Róż czterech stanów Żywego Różańca w Żywcu (26 grudnia 1933 r.)



„Opłatek" Różańcowego Apostolstwa Świeckich z Żywego Różańca w Żywcu (6 stycznia 1934 r.)

2. **Opiekę nad chorymi,** którą sprawują wizytatorzy (rki) chorych w Różach, gminni i parafjalni, propagując t. zw. „Apostolstwo chorych" i niosąc chorym pomoc przez modlitwę i wsparcie. Pracę swoją prowadzą wizytatorzy(rki) chorych według swych książeczek, druków i otrzymanych instrukcyj. Wprowadzenie książeczek dla poszczególnych działów pracy okazało się b. dodatniem, podniosło znacznie stan pracy, ułatwia jej prowadzenie i daje ścisły jej obraz nawet z najbardziej zapadłej wsi górskiej. Od 1 lutego br. zelatorzy(rki), działacze(czki) miłos. i wizytatorzy(rki) chorych przechodzą próbę egzaminacyjną i otrzymują świadectwa.



„Opłatek" Skarbników i Skarbniczek Różańcowych z Brackiej Pomocy oraz Referentów i Referentek rekolekcyjnych, misyjnych, prasowych i t. p. z Róż czterech Stanów w Żywcu. (7 stycznia 1934 r.)

3) Fundusz pogrzebowy i Ślubny. Fundusz ten wypłaca w myśl specjalnego regulaminu na pogrzeb (obecnie około 50 zł.) i na ślub (od 10—20 zł.) fundusz ten prowadzą zelatorzy(ki) oraz oddzielni gminni i parafjalni skarbnicy tego funduszu czterech stanów, według wydanych druków.

4) Składka na pracę Różańcową. Na pracę różańcową istnieje składka, którą zbierają zelatorzy(rki), przekazując ją znów oddzielnym gminnym i parafjalnym skarbnikom(czkom) różańcowym czterech stanów, posługując się w tem dziele oddzielnymi drukami składkowymi.

Fundusze z Róż i gmin przekazują parafjalni skarbnicy czterech stanów naczel. skarbnikowi i zlewają w jeden fundusz, złożony w PKO. Może się wydaje komuś tego rodzaju organizacja zbyt skomplikowaną i mało praktyczną, ale trzeba nadmienić, że tego rodzaju ujęcie jest całkiem proste, polega na doświadczeniu, jest bardzo przejrzyste, łatwe do prowadzenia i wprost konieczne przy wielkiej ilości gmin i Róż.

W Żywym Różańcu naszej parafji istnieje też od 1933 r. fundusz rekolekcyjny, który ma za zadanie **udzielenie pomocy wyjeżdżającym na rekolekcje zamknięte, zjazdy i kursy katolickie.**

Ogólna suma przychodu wszystkich funduszów od 29. VI. 1932: 8.649'98 zł. Ogólna suma rozchodu wszystkich funduszów: 6.187'13. zł.

* * *

Wyrabianie i kształcenie. Niezawodnemi środkami wyrobienia chrześcijańskiego i kształcenia nadprzyrodzonego w Różańcu św. była, jest i będzie zawsze droga przykazań Bożych, modlitwa, rozważanie tajemnic Różańcowych, uczestniczenie w nabożeństwach, częste przystępowanie do Sakramentów św., naśladowanie Chrystusa Pana i cnót Najśw. Marji Panny. Żeby członków swoich przybliżyć do tych ideałów Żywy Różaniec urządza dla nich **zebrania i kursy.** Jakie są zebrania? Zelatorów(rek), stanowe, wspólne, w kościele i poza kościo-



„Opłatek" Pomocników i Pomocnic I. i II Róż Żywego Różańca w Żywcu (28 stycznia 1934 r.)



Święcone Róż. w Moszczanicy. Siedzą: Ks. Br. Boguszewski, dyr Żyw., Róż. p. Marja Kępińska, właścicielka dóbr w Moszczanicy, p. Karolina Grabowska, kierowniczka szkoły, p. Józef Stokłosa, naczelnik gminy i zelator gm. Róż mężów, Aniela Siwoń zel. gminna Róż matek.



łem, w gminach, działaczy(czek), miłoś., wizytatorów(rek) chorych i t. d. Zebrań tych odbyło się i odbywa się nieustannie wiele w parafji. Były nawet zebrania w lecie przy ogniskach. Oprócz zebrań odbyło się kilka kursów dla urzędów Różańcowych i mających na celu obronę szczególnie zagrożonych prawd wiary i obyczajów.

Na uwagę zasługuje **Różańcowe Apostolstwo** świeckich, które od początku swego istnienia po dziś dzień chlubnie pełni swą działalność. Członkowie tego apostolstwa wyjeżdżają raz na miesiąc w liczbie 2—3 osób z 1—3 referatami lub naukami z zakresu wiary i obyczajów do gmin, gdzie je zebranym wygłaszają. W ten sposób podtrzymują żywy kontakt parafji ze wszystkiemi gminami i jedność akcji. W czasie od 15. VIII. 1932 r. — 15. IV. 1934 r. odbyło to apostolstwo 187 zebrań w 14 miejscowościach, wygłoszono 187 odczytów, a 107 osób w charakterze prelegentów brało udział w tej pracy apostolskiej. Liczba słuchających odczytów w czasie wyjazdów wynosi w całej parafji **w jednym dniu 450—950 osób.**



Chór żeński Róż

Żywy Różaniec pamięta też o misjach katolickich i szerzy zainteresowanie się misjami i konieczność niesienia im pomocy przez swoich **referentów(tki) misyjnych.**

Podobnie nad rozszerzaniem dobrej prasy pracują w parafji **referenci(tki) propagandy dobrej prasy.** Obecnie zbiera się pisma religijne i pożyteczne, wypożycza się i daje się bezpłatnie głównie młodzieży w gminach, by ją uchronić od złego i zbliżyć do zagadnień religijnych. Referenci(tki) czuwają też nad tem by każda Róża prenumerowała »Dzwon Niedzielny«, co naogół jest wykonane.

Żywy Różaniec pracuje także nad podniesieniem **śpiewu kościelnego**, a nawet ma własne chóry: męski, żeński i mieszany, które śpiewają w czasie nabożeństw, na akademjach i na uroczystościach religijnych.

Wreszcie w ciągu ostatnich lat urządził Żywy Różaniec cały szereg wewnętrznych uroczystości, nabożeństw, opłatków, święconych stanowych, wspólnych i w poszczególnych gminach, pielgrzymek i t. p.

Stojąc na usługach Akcji katolickiej, Żywy Różaniec zwalcza w parafji zgubne prądy niewiary i niemoralności, wszelkiego rodzaju bezbożnictwo, sekciarstwo, fałszywe prądy społeczne, złe pisma i gazety, niemoralność stroju, plaży i t. p., a ożywiony duchem wiary stara się o podniesienie pozytywnej pracy katolickiej, planowo ujętej, rozłożonej i realizowanej. Życie chrześcijańskie, modlitwa, duch twórczej, celowej służby P. Bogu i bliźnim wnoszą do serc i dusz członków Bractwa wiośnianą radość, twórczy pokój i rozszerzają je nadprzyrodzoną miłością P. Boga i bliźniego, przygotowując w ten sposób ruchowi i sprawom katolickim świetną przyszłość.

Bractwo nasze posiada **własny lokal** i współdziała ze wszystkiemi Bractwami i organizacjami katolickiemi w parafji. Utrzymanie tego rodzaju stanu pracy w przyszłości zależy od ofiarnej miłości P. Boga i bliźniego u Braci i Sióstr różańcowych, a ta w tej chwili nie ulega kwestji.

* * *

Co ma zrobić nasze Bractwo w najbliższej przyszłości? Oto:

1) utrzymać cały porządek zorganizowanej służby i pracy Różańcowej;

2) utrzymać i pomnożyć liczbę wzorowych Róż, zwłaszcza mężczyzn i młodzieńców. Jest jeszcze wielka liczba ludzi dobrych i dobrej woli w parafji naszej, którzy myślą o tworzeniu nowych Róż.

3) otworzyć w każdej gminie naszej parafji lokale Różańcowe dla zebrań zelatorskich i urzędów Różańcowych. W dniach wolnych lokale urządzone nowocześnie spełniałyby rolę **czytelni katolickich.** Jedne dni byłyby przeznaczone dla mężczyzn, inne dla kobiet. Inne rozwiązanie tej sprawy to **budowa domów katolickich** w poszczególnych gminach, nadto w samym Żywcu oddzielnych dla młodzieży męskiej i żeńskiej domów, stadjonów sportowych i plaż.

4) nadal **kształcić i wyrabiać** zelatorów (rki), urzędy Różańcowe oraz Braci i Siostry przez kursy katolickie i rekolekcje zamknięte.

Realizacja tych planów powinna się dokonać w niedługim czasie, by zrobić krok naprzód do dalszego gruntownego postępu.



Chór męski Róż z dyrygentką p. A. Płowuszanką.



Chór mieszany Róż.

Nareszcie Żydzi zaczynają rozumieć.

Przed paru tygodniami pojawiła się na półkach księgarskich ciekawa broszura p. Fromera żyda, pod tytułem: „Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej", w której autor zastanawiając się nad dzisiejszemi dążnościami państw, budowania swego organizmu przy pomocy elementów rdzennie narodowych, dochodzi do przekonania, że wobec takich nastrojów żydowstwo będzie coraz bardziej odsuwane od przejawów życia społecznego, i gospodarczego w poszczególnych państwach i wyciąga stąd wniosek, że powinno ono zawczasu pomyśleć o opuszczeniu ich w drodze stałej emigracji do innych krajów. Temi krajami emigracyjnemi byłyby według autora w pierwszym rzędzie Palestyna, która jest już ośrodkiem kolonizacji żydowskiej, ale także i kraje Południowej Ameryki czy Afryki, zważywszy, że Palestyna z przylegającą do niej Syrją są za szczupłe.

Notując z zadowoleniem ten głos, który uważać chcemy za szczery wyraz chęci, a nietylko taktyczny manewr, dodamy, że autor przed wydaniem swej broszury zasięgnął, co do takiego ujęcia zagadnienia, opinji wybitnych przywódców sjonizmu i spotkał się z ich zupełną zgodą.

Na marginesie tych projektów, nasuwają się następujące uwagi. Myśl utworzenia odrębnego państwa żydowskiego, skupiającego wszystkich żydów, drogą jest przewódcom sjonizmu, (narodowego ruchu żydowskiego), chociaż nie jest popierana przez całe żydowstwo, zbyt związane interesami z poszczególnemi narodami. Jest ona najistotniejszym i całkowitym sposobem rozwiązania tej wiecznie dręczącej bolączki, jaką stanowi dla poszczególnych narodów, a częściowo i dla siebie, rozproszone międzynarodowe żydowstwo.

Same oświadczenia nacjonalistycznie usposobionych żydów (sjonistów) są skądinąd doskonałym potwierdzeniem tego faktu, który historja niewymownie dobrze wykazuje, że żydzi nie dadzą się nigdzie i przez nikogo zasymilować i że wszelkie próby asymilacji (zespolenia duchowego z miejscową ludnością) należy uważać za ostateczne mrzonki i objaw wprost rozbrajającej naiwności. Umysłowość żydowska, kto na nią patrzy nie poprzez książki lub przez okulary fałszywego współczucia, ale w żywej codziennej obserwacji, jest międzynarodową tj. niezwiązaną uczuciowo z żadnym narodem, a kulturalnie przeważnie mu wrogą.

Mimo wywodów licznych marzycieli o zamglonych oczach Słowian, nie brak dziś w Polsce ludzi, i to poważnie myślących, którzy, z wielu względów patrzą z niepokojem na to współżycie z żydami, które nietyle nie jest zdrowem współżyciem, ale raczej wyżyciem się elementu obcego kosztem miejscowego. Tak ujmując rzecz bez ogródek, nie chcemy wnosić fermentu w dziedzinę, którą prawie wszyscy uważają za niezałatwioną i ciągle otwartą — powiedzmy szczerze z winy samych żydów.

Ten stan rzeczy odpowiada zresztą rzeczywistości opartej na faktach.

To też w tej chwili kiedy sami żydzi, względnie b. znaczna ich część uważa za stosowne zmienić swój pogląd na stosunki współżycia z innemi narodami, warto jeszcze raz ocenić te różne sposoby rozwiązania zagadnienia żydowskiego a trzeba podnieść wszystkie one zmierzają właściwie do tego samego celu, by dany kraj uwolnić czy oddzielić od elementów żydowskich.

Pomijamy zupełnie, jako całkowicie nam obcą, metodę pogromów i zmniejszanie liczby żydów przez rzezie, mordy i gwałty. Praktykowane w niektórych krajach, zciągnęły one słusznie głosy oburzenia na wykonawców.

Inną metodą, często spotykaną, zwłaszcza w wiekach średnich, a za dni naszych przez niemiecki hitleryzm to przymusowe rugi z granic kraju, połączone z różnemi gwałtami. I tę metodę należy odrzucić, ze względów moralnych najpierw i przedewszystkiem, a pozatem i taktycznych. Sprawa żydowska, to sprawa „międzynarodowa", jak pisze autor broszury; przerzucenie ciężaru żydowstwa na kraj drugi, to niezupełnie zadawalniające załatwienie.

Inny często propagowany system tz. asemityzmu, to znaczy oddzielenia całkowitego żydów od społeczno-gospodarczego, a zwłaszcza kulturalnego życia, narodu, wśród którego się znajdują, przez nadanie im samorządu, własnych szkół i specjalnie wyznaczonych dzielnic w miastach — wchodzi istotniej w sedno sprawy niż próby asymilacji i całkowitego a niebezpiecznego zrównania społeczno-politycznego z członkami narodu.

System ten wydaje się nawet jedynie możliwy, kiedy w kraju takim jak Polska, liczba żydów tak jest wielką, że nie ma żadnej nadziei, by na drodze powolnej i nieznacznej emigracji — mogła zmniejszyć się wydatnie ich liczba.

Ponadto przemawia na jego korzyść doświadczenie z ubiegłych wieków i ten fakt, że wobec poprzednich systemów jest on najwięcej ludzkim.

Mieczysław Cybulski.

Wspomnienia więźnia z Wysp Sołowieckich.

13. Za co księdza dziekana skazano na Sołówki?

— Albo ja wiem? Dołączono mię do sprawy Polaków z Witebska: Iwanowskiego, jego żony i brata, Woyno, Leonowicza i pani Zahorowskiej, których przedtem nie znałem. Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu odbyła się sprawa. Iwanowski, Zahorowska, Woyno, Leonowicz i jeszcze jakiś piąty zostali skazani na śmierć i rozstrzelani, żonę i nieletniego brata Iwanowskiego wymieniono do Polski, a mnie i kilku innych skazano na Sołówki — odpowiedział smutnie ksiądz staruszek.

Czy ci skazani z księdzem również przybyli tym transportem?

Nie — odrzekł ksiądz dziekan — zostawiono ich w Kemi wraz z trzystoma skazańcami z mińskiego więzienia. Mają oni tu przybyć niedługo. Dalszą rozmowę przerwał nam konwój, który zagarnął księdza Baranowskiego ze sobą.

Skoczyłem czem prędzej do Kremla, aby zawiadomić Polaków i katolików, o przywiezieniu na Sołówki katolickiego księdza. Wnet wieść o tem rozeszła się po całym obozie. Każdy z nas szykował się, aby dotrzeć do księdza i choć chwileczkę z nim porozmawiać. Każdy z katolików czekał od księdza pociechy i każdy marzył, aby księdzu ulżyć w jego ciężkiej doli.

Nazajutrz do Kremla przybyło wielu Polaków, Litwinów, Białorusinów, a nawet Ormian, aby ujrzeć księdza katolickiego. Niesiono, co kto mógł: kawałki chleba, cukru i t. p., byle podzielić się z księdzem i choć sekundę z nim porozmawiać. Zebrało się kilkadziesiąt osób; i ja ruszyłem z niemi.

Gdyśmy przybyli do 13-ej kompanji, do której ksiądz był przydzielony, nie zastaliśmy nikogo. Okazało się, że 13-ta kompanja została wysłana do pracy. Wnet dowiedzieliśmy się, że ksiądz niedaleko Kremla wozi kamienie i ruszyliśmy we wskazanym kierunku. Nagle ujrzeliśmy smutny widok: dwu starców ciągnęło naładowany kamieniami wózek. Jednym z tych starców był ks. Baranowski. Jak jeden mąż, rzuciliśmy się do wózka, wyprzęgliśmy obu mdlejących starców i sami zaczęliśmy ciągnąć wózek.

Konwój zawiadomił o zajściu dyżurnego obozu. Zaledwie zdążyliśmy przyciągnąć wózek na miejsce zwózki kamieni, gdy kilkunastu krasnoarmiejców rzuciło się na nas i zaczęło okładać kolbami. Kto nie zdołał uciec, powędrował do aresztu, a część zamknięto na przeklętej Siekiernej Górze.

W kilka dni po tych zajściach i ciężkiej pracy ks. Baranowski zachorował i znalazł się w szpitalu. W tym czasie w szpitalu pracował zesłaniec doktór Wysocki, Polak. Wysocki zajął się troskliwie chorobą księdza staruszka i w dość krótkim czasie postawił go na nogi. Wówczas to dzięki wstawiennictwu dr. Wysockiego, księdza Baranowskiego przydzielono do apteki szpitalnej w charakterze posłańca. Funkcję tę sprawował przez kilka miesięcy, ale kiedy dr. Wy.

Tylko, że dzisiaj, wobec niesłychanego zagmatwania życia i łączności wiążącej wszystkie jednostki i warstwy — jest on prawie nierealny. Sprzeciwiałby się on też duchowi wszechwładzy państwa, które nie pozwoliłoby na tworzenie w swym obrębie jakichś niezależnych, zamkniętych grup. A wkońcu wątpliwem jest ponad miarę, by dał on się utrzymać na długo, zwłaszcza jeśli był narzucony, a to wobec przemożnych wpływów żydowstwa, możliwości zmian ustroju, czy nawet rządu i znanej ustępliwości słowiańskiej.

To też tylko projekt całkowitej emigracji żydowskiej, będącej wynikiem jakiegoś prawnego i wiążącego strony układu — może być uważany za jedyne rozwiązanie. Prawda, że dotąd nawet ci, którzy go wysunęli, niebardzo wierzyli w jego rychłą realizację.

Bo i gdzie mieli się wynieść żydzi? Nowych ziem obiecanych nie odkryto, a na kuli ziemskiej mało który z cywilizowanych narodów (a do innych dotąd nie bardzo pragnęli się przenosić) kwapił się na ich przyjęcie: jeśli im nibyto okazywano sympatję, to tylko na odległość.

Podnosili wprawdzie zwolennicy tego systemu że w samym fakcie emigracji nic nadzwyczajnego, skoro Żydzi nie czują żadnego przywiązania do danego kraju. Czyż zresztą z rodzinnego kraju nie musiały wynosić się na tułaczkę w obcych krajach miljony Polaków (mamy ich tam około 8 miljonów)? I nieraz słyszało się wśród emigracji zagranicą głosy oburzenia i rozżalenia na kraj, który wyrzucał miljony swoich, a przyjmował tysiące duchowo mu obcych, którzy tu nietylko mogli się utrzymać, ale się jeszcze bogacili (narazie mniejsza o to, w jaki sposób!). W samym fakcie emigracji niema przeto nic takiego, czegobyśmy sami nie przechodzili. Jest natomiast, obok kilku innych trudność likwidacji.

Żydzi posiadają w Polsce — podobnie jak i w innych krajach — duże, nawet bardzo duże majątki. Byłoby naiwnością, że to, co stanowi ich sens wojowania na ziemi — zechcą nam zostawić bez żadnego odszkodowania. Im samym niełatwo byłoby swój majątek, zwłaszcza nieruchomy po miastach, zamienić na gotówkę. Rzecz taka wymagałaby zatem interwencji ustawodawcy. Możnaby po ocenie ich całkowitego majątku, przejąć go narazie na skarb państwa, jako dług do pokrycia przez narodową pożyczkę wewnętrzną, częściowo zaś przez papiery pożyczkowe do spłacenia ratami. Takie wielkie likwidacje finansowe nie są obce państwom nowożytnym; powojenne przemiany terytorjalne i wynikłe z wojny zobowiązania, na tej regulowało się drodze.

Zdawałoby się, że sęk leży w tem, by znaleść na świecie takie terytorja, któreby Żydzi mogli uważać za swój kraj. Sprawa to trudna, ale nie niemożliwa gdyby chcieć ją załatwić na drodze międzynarodowego porozumienia. Wiele państw zgodziłoby się na tę radykalną metodę, która zachowuje pełną godność niezależnego narodu żydowskiego i kładzie kres ciągłym fermentom, jakie wnosi w organizmy poszczególnych narodów, żydowstwo. Sprawa jest więc bardzo ważna i Żydzi sami ją doceniają. Byłoby dobrze, żeby i nasz rząd potraktował ją jako pilną. Mamy najwięcej żydów i my pierwsi musimy wystąpić z odpowiednią propozycją na terenie międzynarodowym. Nie obawiajmy ośmieszyć się lub narazić pewnym odłamom żydów. Umiejmy, przynajmniej raz pilnować swoich interesów, nie szkodząc bynajmniej drugim, bo Żydzi zbyt są silni, by stała się im jaka krzywda.

Skoro sami Żydzi domagają się „międzynarodowego" uregulowania ich kwestji w sposób wyżej wskazany, przystąpmy do niego. Wszelki rząd w Polsce, któryby zabrał się energicznie i z przekonaniem do tej sprawy, zasłużyłby sobie na niewygasłą wdzięczność narodu polskiego. *J. S.*

Najgłębsze wyrazy współczucia J. E. Najprzew. Ks. Metropolicie Adamowi Stefanowi Sapiesze składa cała Archidiecezja z powodu śmierci Jego Brata śp. Pawła ks. Sapiehy.

Krwawiący krucyfiks

Niewytłumaczonemu zjawisku krwawienia krucyfiksu w szpitalu Oblatów św. Józefa w Asti niedaleko Turynu Ordynarjusz miejscowy poświęcił list pasterski, stwierdzający na podstawie orzeczenia sądu duchownego niezaprzeczenienie nadprzyrodzony charakter zjawiska. Przeprowadzono nawet radjoskopijne badania krucyfiksu przez urzędowego radjologa. Badania te wykluczają możliwość złudzenia. Autentyczność objawów pod przysięgą stwierdziło 17 świadków zgodnie, choć przesłuchano ich oddzielnie.

Cud po raz pierwszy zaobserwowano 11 sierpnia, wobec 4 osób. 27 września cud powtórzył się wobec innych osób. Wezwano dyrektora szpitala, który przebieg cudu skontrolował i dokonano zdjęcia fotograficznego. Obecnie jeszcze dokoła rany widać skrzep krwi. Ojciec św. polecił zdać sobie dokładnie sprawozdanie piśmmienne o cudzie, który można uważać za objaw szczególnej łaski w Roku Jubileuszu Odkupienia.

Na temat „Dziecko w rodzinie". Kongres Międzynar. Unji Katol. Organizacyj Kobiecych w Rzymie, za temat swych rozważań wziął wychowanie chrześcijańskie na podstawie encykliki Ojca św. Kongresy Unji — dają wytyczne dla pracy. To też Związek Kobiet katolickich i Katolicki Związek Polek w Poznaniu i organizacje Akcji katolickiej w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej zorganizowały cykl wykładów o wychowaniu pod tytułem „Dziecko w rodzinie".

sockiego wysłano do Kemi, księdza usunięto z apteki i zamianowano go stróżem. Na tem stanowisku przebył do końca swego wyroku, t. j. do 1928, kiedy został zwolniony z Sołówek i wysłany do środkowej Rosji.

W kilka dni po przybyciu ks. Baranowskiego na Sołówki, przysłano na wyspę nową partję więźniów w liczbie 300 osób. W partji tej odnalazłem wielu swoich znajomych z więzienia mińskiego, a więc: Klaspaczewskiego, Pietrusiewicza, Łukaszewicza, Rudego, Sirodki i wielu innych.

— Czy kobiety przybyły z wami?

— Tak. Około dwudziestu.

— A ze znajomych moich?

— A między innemi hrabina R.

Panią hr. R. znałem dobrze z więzienia mińskiego. Okno mej celi było nad jej oknem. Postanowiłem ją odnaleźć na wyspie. W oddziale pracy dowiedziałem się, że partja przybyłych kobiet pracuje w cegielni odległej o 3 klm. Gdym przybył do cegielni, zacząłem szukać hr. R., którą też wkrótce ujrzałem. Zgięta w pałąk dźwigała na ramieniu deskę z mokremi jeszcze cegłami.

— Dzień dobry pani? — powitałem hr. R.

Pani R., spojrzawszy na mnie i rzuciwszy deskę z cegłami, podbiegła do mnie z okrzykiem:

— Ach! Jakże się cieszę, panie Mieczysławie. Dopytywałam się już o pana, bo wiedziałam, że pana tu wysłano. Niestety, nie umiano mi powiedzieć, gdzie pan się znajduje.

— Jednak panią odszukałem.

— Cieszę się, bardzo panu jestem wdzięczna. Raźniej mi tu będzie na tej przeklętej wyspie.

Podeszliśmy do suszarni i usiedliśmy na desce.

— Co słychać w Mińsku?

— Wielu pańskich znajomych rozstrzelano, a między innymi Leszczyńskiego Aleksandra, Żórawskiego Stefana, Abramowicza, Adamowicza i wielu, wielu innych. Po pańskim wyjeździe z Mińska rozstrzelano ogółem 150 osób.

— A co się dzieje z moją znajomą, p. Helą Róbczyńską?

— Helena została wymieniona do Polski, brat jej zaś otrzymał pięć lat wysp Sołowieckich i już jest w Kemi.

— Czy pan wie — ciągnęła dalej p. R. — że rozstrzelali Janinę Jackiewicz, tę, która siedziała razem ze mną w jednej celi.

— Niemożliwe — zawołałem.

— Tak, tak, panie Mieczysławie. Podziwialiśmy wszyscy jej zachowanie się po wyroku śmierci. Do takiego śmiałego patrzenia w oczy śmierci zdolne są tylko Polki.

— Proszę mi opowiedzieć o jej chwilach ostatnich — błagałem panią R.

— Pięknie i po bohatersku się zachowała. Gdy wróciła po wyroku z sądu do więzienia, pytaliśmy ją przez okna.

— Janina, ile dostałaś?

Ona, śmiejąc się, odrzekła:

— Skazano mię na rozstrzelanie. C. d. n.

Z Polski.

Boże Ciało w Polsce Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o wspaniałym przebiegu uroczystości Bożego Ciała. W procesjach, w stolicach biskupich celebrowanych przez Najd. Księży Arcypasterzy, brały udział ogromne rzesze ludu z Akcją Katolicką na czele, przedstawiciele władz państwowych, wojsko, samorządy, młodzież szkolna i akademicka, organizacje społeczne, przysposobienia wojskowe. Niezwykle wspaniale i okazale wypadła procesja Bożego Ciała w Warszawie z udziałem przedstawicieli rządu, min. Pierackiego i Butkiewicza.



Piękna pogoda przyczyniła się wszędzie do uświetnienia uroczystości

Ku czci błog Andrzeja Boboli odbyła się pod przewodnictwem JE. Ks. dr. K. Niemiry pielgrzymka do Janowa Poleskiego, gdzie Błogosławiony poniósł śmierć męczeńską za unję. Katolicy Polesia zabiegają o kanonizację błogosławionego, cóż kiedy dotąd nie potrafiliśmy wymodlić jednego cudu, którego potrzeba do kanonizacji. A w myśl przepowiedni On ma być pierwszym Świętym w wolnej Polsce. A zatem módlmy się o ten jeden cud!

Ks. Biskupowi sufraganowi śląskiemu dr. Teofilowi Bromboszczowi sakry biskupiej udzielił JE. Ks. Biskup Stan. Adamski a współkonsekratorami byli JJEE. Księża Biskupi Kubina i Gawlina. Konsekracja odbyła się w Mysłowicach, gdzie Ks. Biskup-sufragan był proboszczem.

Min. Beck wypowiedział w głośnej komisji rozbrojeniowej mowę, w której zaznaczył, że Polska poczyniła najdalej idące ustępstwa w ograniczaniu zbrojeń i starała się przysłużyć pracom komisji przez zaprojektowanie niewielkich, ale dających się urzeczywistnić, sposobów działania. — Zdziwienie wywołał tylko fakt że Minister nie mówił zasadniczo o pierwszrzędnem zagadnieniu bezpieczeństwa, a zajmował się rzeczami mniej ważnemi.

Wielkie zwycięstwo przy wyborach w Łodzi uzyskał obóz narodowy, bo 40 mandatów na 72. Ale trzeba było aż przysłać kontrolera z Warszawy, aby powstrzymać miejscowych »ciurów« od fabrykowania innego wyniku, który mógł wywołać opłakane następstwa.

Państwową Radę Zdrojową ustanowił minister opieki społecznej jako organ doradczy i opinjodawczy w sprawach uzdrowisk i miejsc klimatycznych.

Prawie półtora tysiąca spraw, wniesionych przez porzucone żony, zalega w samym wydziale cywil. sądu okręg. w Warszawie! — Pogrom rodziny!

Uroczystości ludowe w dzień Zielonych Świąt, przewidziane statutem Stronnictwa Ludowego, ściągnęły wszędzie tłumy włościan np. w Łukowicy w pow. limanowskim pochód rozciągał się na przestrzeni 40 klm.

Zjazd konserwatystów zakończył się bez uchwał, a miał być wielką napół opozycyjną manifestacją, której jednak rząd sobie nie życzył. Ogłoszono natomiast zasady programowe, w których poza całkowitem poparciem rządowych projektów, żądano reformy systemu podatków i przeciwstawiono się t. zw. »państwowemu« wychowaniu, domagając się kontynuacji wychowania rodzinnego.

Związek rybaków gdyńskich ufundował do kościoła N. Marji P. w Gdyni wspaniały feretron, ukazujący cudną postać »Stella Maris« — w stylu regionalnym kaszubskim, a z drugiej strony postać św. Piotra. Wspaniały feretron artystycznie wykonała pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Gdyni. Bogato złocone ramy przedstawiają w rzeźbie regjonalne motywy kaszubskie.

W płockim sądzie okręgowym uniewinniono dwu księży ks. Zagrobę z Gozdowa i ks. Skubiszewskiego z Borzewa, oskarżonych bezpodstawnie przez różnych »ciurów« — jakby ich nazwał b. premjer Prystor. — Pokazało się, że jeden mówił w kazaniu o walce z alkoholem i nikotyną, drugi odbywał zebrania parafjalne. — Ale cóż, niektórzy myślą, że się zasłużą donosicielstwem.

„Stosunek kleru do państwa i oświaty“, broszurę pełną oszczerstw i insynuacyj w stosunku do duchowieństwa polskiego, nazwano słusznie »podrzutkiem«. Autorka wstydziła się i obawiała podać swego nazwiska, a wydawcy swej firmy, »dokumenty i fakty« bowiem zawarte w tej książce są tego rodzaju, że za nie trudno brać odpowiedzialność. Oprócz dowiedzionych fałszów pełno jest w tej książce niedomówień, cytatów opartych tylko na pierwszych literach alfabetu i t. p. »Gość Niedzielny« z Katowic ogłosił, że autorką jej jest p. Janina Zajchowska, nauczycielka z Górnego Śląska, rodem z Baryczki (stąd ze szkołą katolicką. Pani »Janina Barycka« figuruje też na pseudonim Barycka) w Małopolsce, znana ze swej walki odezwach masońsko-wolnomyślicielskich, rozrzucanych w Polsce, a zwłaszcza na Kaszubach. »Wolnomyśliciel« ceni ją jako pionierkę ruchu bezbożniczego w Polsce. A zatem jej wystąpienie ma inny zgoła cel, aniżeli rzekoma »obrona nauczycielstwa i państwa«, jest to poprostu **dalszy ciąg akcji w służbie masonerji i wolnomyślicielstwa.**

Wybory samorządowe w 335 miastach 14 województw przyniosły **sanacji 3298 mandatów** na 5786 tj. 57%; listom żydowskim bezpartyjnym i ortodoksyjnym (prawowicznym) 592 (10%), sjonistom 504 (8·7), miejscowym listom i blokom żydowskim 234 (4), komunistycznemu Bundowi 61 — razem **żydom — 1391**, do czego dojdzie jeszcze szereg mandatów z list wspólnych B. P. P. S. z Bundem i samychże list P. P. S. — słowem ponad $^1/_4$. Listy opozycyjne zdobyły dla Stronnictwa Narodowego z Chadecją 535 (10%), Stronnictwa Ludowego 50, a secesjonistów z Ch. D. — (Zjednoczenie chrz. — społ.) — 38. Pozatem inne mandaty przypadły innym stronnictwom lub mniejszościom narodowym.

Ze świata:

W 77 rocznicę urodzin Ojca św. Do Watykanu nadeszło wiele depesz z życzeniami od rządów. Od czasu objęcia pontyfikatu ani razu nie był obłożnie chory a 2 razy tylko czuł się zmęczony.

W Lidze Narodów postanowiono zakaz posyłania broni do Paragwaju i Boliwji. Litwinow zgłosił wniosek, aby komisję rozbrojeniową zmienić na stałą komisję bezpieczeństwa. Ten projekt sowieckiego komisarza spraw. zagr. zaskoczył Anglję, ale Francja go popiera.

Mocno wypowiedział się min. Barthou w Radzie Ligi, podkreślając ten dziw, że Niemcy swem wystąpieniem z Ligi, a obecnie swym uporem przeciw projektowanemu układowi o zbrojeniach uniemożliwiają decyzję Ligi Narodów. — Bez poparcia ze strony Anglji nie byłoby to oczywiście możliwe i dlatego pośrednio min. Barthou wystąpił też przeciw angielskiej polityce. — Szwajcarja zaś masowo fabrykuje broń dla Niemiec.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary ustalono na 13 stycznia 1935 po porozumieniu się Francji z Niemcami. Niemcy zobowiązały się też zapewnić zupełne bezpieczeństwo osobom, któreby głosowały przeciw Niemcom. — Ano zobaczymy. Co innego znamy z blebiscytów polsko-niemieckich.

Przedstawicieli „Czerwonego Krzyża“ nie dopuszczono do hitlerowskich obozów koncentracyjnych, gdzie mieli zbadać słuszność zarzutów o okrucieństwach. — A więc...?

Niepokojące pogłoski o zamierzonem zajęciu Kłajpedy przez Litwinów i o stosunkach gospodarczych w Zagłębiu Saary rozpuszczają Niemcy, byle siać zamęt i starać się zastraszyć sąsiadów.

Słowacy nie głosowali na prez. Masaryka ze względu na to, że Czesi nie dotrzymali umowy w Pitsburgu w Ameryce z czasów wojny w sprawie autonomji Słowaczyzny, a prez. Masaryk wtedy podpisał umowę.

Turcja domaga się obwarowania nanowo Dardaneli tj. cieśniny, prowadzącej z morza Egejskiego (greckiego) na morze Marmara (i dalej na morze Czarne — między Rosją a Turcją). Rosja popiera te żądania.

Admirał Togo, pogromca floty rosyjskiej w r. 1905 pod Czuszimą zmarł w 87 r. życia.

W Stanach Zjedn. zwyciężyła myśl obniżenia ceł między państwami, aby złagodzić ogólny kryzys.

Sprzeniewierzenia na ogromne sumy w Austrji wychodzą na jaw przy okazji śledztwa, połączonego z zakończeniem wojny domowej. Szereg socjalistycznych urzędników, dopuściło się ich za czasów przewagi socjalistów we Wiedniu. M. i. okazało się też, że i b. kanclerz, socjalista, dr. Karol Renner wziął olbrzymią łapówkę. — Zupełnie, jak we Francji — masoni.

Gandhi postanowił odstąpić od akcji nieposłuszeństwa cywilnego, które bez większych wyników dotychczas głosił w stosunku do Anglji. — W ten sposób sam Gadhi przekreśla swoją działalność, która już oddawna budziła w Indjach wątpliwości. — Ale radykalni Hindusi gotowi obecnie rozpocząć walkę o niepodległość.

Na tle afery Stawiskiego dokonano we Francji nowej zbrodni. Zamordowano kuzynkę deputowanego Henriotta, który w parlamencie wystąpił niezwykle ostro przeciw aferzystom i zdemaskował kilku wybitnych działaczy politycznych z masonerji jako wmieszanych w aferę Stawiskiego. — Kandydaci prawicowi w wyborach zwyciężają, a Młodzież francuska łączy się do wspólnej pracy w imię obrony ojczyzny przed »hienami« gospodarczemi.

Po odparciu ataku na misjonarzy w parlamencie Kolumbji (Am. Pdn.) ze strony kilku lewicowców różni posłowie w świetny sposób bronili pracy cywilizacyjnej katolickich misjonarzy, podkreślając codzienne ich bohaterstwo i bezinteresowność. Kwotę, przewidzianą dla poparcia misyj, uchwalono olbrzymią większością, a prezydent republiki oświadczył, że pragnieniem jego jest nietylko być zwolennikiem i przyjacielem już istniejących misyj, ale pomagać misjom, by się jak najlepiej rozwijały.

Nowe cudowne uzdrowienie. W czasie pielgrzymki do Lourdes we wrześniu 1932 r. pewna niewiasta z Pisucji została uleczona cudownie z długoletniej choroby. Obecnie tamtejsze lekarskie biuro sprawdzeń po ponownem dokładnem zbadaniu wypadku uznało nadnaturalny charakter tego uzdrowienia. Sam fakt uleczenia choroby i nagły sposób, w jaki się to uleczenie dokonało, nie da się wytłumaczyć przy pomocy zwykłych praw natury.

Z Krakowa.

800-na rocznica śmierci św. Norberta przypada 6 czerwca Ten Założyciel Zakonu Premonstrateńskiego (Norbertanów i Norbertanek) odznaczał się heroicznem wprost umartwieniem i wielkiem nabożeństwem do Najśw. Sakramentu. Jako arcybiskup Magdeburga położył wielkie zasługi około zwalczania herezji i usprawnienia dyscypliny kościelnej. Piękne obrazki z wizerunkiem św. Norberta zamawiać można w konwencie PP. Norbertanek — Kraków, Zwierzyniec.

W albertyńskiej „Naszej Myśli“ (Kraków, Kościuszki 86) ukazują się wspomnienia Ks. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (gr. kat.) o świątobliwym Bracie Albercie. Zgromadzenie Braci Albertynów zwróciło się do niego z prośbą, by był łaskaw spisać swoje wspomnienia o Br. Albercie, z którym łączyły go węzły szczerej przyjaźni. Przekonany, że przez wspomnienia przyczyni się do poruszenia opinji za beatyfikacją Br. Alberta, ks. Metropolita przychylił się do wspomnianej prośby.

Wystawa misyjna przyniosła — mimo minimalnej ceny biletów wstępu — 1233.08 zł. dochodu brutto. Zwiedziło ją przeszło 6 tys. osób, przeciętnie 300 dziennie. Należy się szczere uznanie organizatorom, a zwłaszcza ks. superjorowi Wilh. Szymborowi C. M.

Do obudzenia życia parafjalnego dużo przyczyniają się parafjalne procesje w oktawę Bożego Ciała. Już i inteligencja czynniejszy bierze udział w tych uroczystościach.

Na 500-lecie śmierci króla Jagiełły w radjo urządzono wykład historyczny prof. U. J. Dąbrowskiego i koncert, który zawierał utwory z XV w.

„Czas“ zamieścił artykuł p. H. Łubieńskiego w sprawie nauczania religji w szkołach, w którym zarzucił K. A. P-ej nieścisłości. Artykuł jest nierzeczowy, pomija dowody i operuje frazesami, m. i. w sprawie nauki religji powołuje się na opinję prof. U. Pozn. Ułaszyna, znanego wolnomyśliciela i wojującego bezbożnika. A przecież zjazd konserwatystów całkiem co innego uchwalił w sprawie wychowania.

Ul. Krupnicza otrzymała stałą nawierzchnię. W związku z przybyciem p. Prezydenta naprawiono część rynku przed odwachem.

Zieleń i kwiaty na plantach nie mogą się ostać wobec barbarzyńskiego niszczycielstwa niektórych jednostek. — Co smutniejsze, że P. T. Publiczność nietylko nie broni plant przed czynnem znieważeniem, ale nawet broni schwytanych przez plantowych.

Kółko zabawowe od strony kościoła OO. Kapucynów skasowano na plantach, — natomiast ma powstać w skwerze przy ul. Retoryka. Osobne place zabaw dla dziatwy są pożądane. — Komisja Plantacyjna i ogrodów miejskich uchwaliła też wystawić pomnik Berka Joselewicza wśród plant dietlowskich. (Berek był prześladowany przez żydów za udział w powstaniu kościuszkowskiem).

Wielką kulturę okazuje ludek krakowski w każdy dzień w Lasku Wolskim. Tłok wieczorem przy autobusach jest wprost nie do opisania. Napróżno Zarząd Tramwajów apeluje do P. T. Publiczności o rozłożenie sobie czasu powrotu.

Na I. Osiedlu oficerskiem, podzielonem ulicą na część należącą do Krakowa i Prądnika Czerwonego panują fatalne porządki (błoto, ciemności) i stosunki bezpieczeństwa. —

„Prawda Boża“, niezwykle pożyteczne wydawnictwo, poucza co niedzielę wiernych o Ewangelji i Lekcji na ten dzień przypadających wraz z krótkiem ich wytłumaczeniem i odpowiednią treścią naukową. Do nabycia po 5 groszy za dwie ulotki. Większe ilości zamawiać można u wydawcy, ks. proboszcza Wojtczaka w Bożyczynie, p. Henryków koło Warszawy.

Z uroczystości salezjańskich

Stolica oddała hołd wielkiemu przyjacielowi i wychowawcy młodzieży. św. Janowi Bosko.

Uroczystości rozpoczęło pontyfikalne nabożeństwo w bazylice N. Serca Jezusowego na Michałowie. Liczne organizacje, przedewszystkiem robotnicze i rzemieślnicze, ze sztandarami wypełniły nawy bazyliki i olbrzymi plac przed kościołem. Mszę św. celebrował JEm. Ks. Kardynał Kakowski, a na stopniach bazyliki odbywała się Msza św. dla zebranych na placu. Chóry salezjańskie wykonały pienia, m. in. kantatę skomponowaną przez Świętego. JEm. Ks. Kardynał August Hlond w kazaniu skreślił niezwykle uduchowioną, a pełną wspaniałej inicjatywy i aktywności postać św. Jana Bosko, w dziedzinie zagadnień społecznych, zwłaszcza wśród proletarjatu miejskiego, jego dążenia do współpracy Kościoła z Państwem. — Po nabożeństwie odbył się przed bazyliką poranek muzyczny ku czci Świętego, a wieczorem, w teatrze Wielkim wspaniała akademja. Jako reprezentant P. Prezydenta Rzplitej przybył p. premjer Leon Kozłowski.

W Przemyślu Ks. Ks. Salezjanie posiadają parafję pod wezwaniem św. Józefa; pierwszym dyrektorem był obecny Prymas Polski, Ks. Kard. Dr. August Hlond. Ku czci św. Jana Bosko urządzono dziesięciodniowe ranne i wieczorne nabożeństwa. Wojskowość udzieliła trzech orkiestr, władze szkolne ułatwiły wspólny udział w nabożeństwach szkołom, Komitet obchodowy współdziałał znakomicie. Szczytowym wyrazem czci była procesja wieczorna ze szczątkami św. Jana po ulicach Zasania. Uroczysta akademja odbyła się w sali „Sokoła".

W Ostrzeszowie, w Wielkopolsce, pamiętającym czasy Kazimierza W. odbyła się uroczystość przeniesienia relikwij św. Jana Bosko i umieszczenia ich w kaplicy miejscowego zakładu Ks. Ks. Salezjanów. Na rynku odbyła się Msza św., poczem w procesji przeniesiono relikwje do kaplicy; nadto odbyła się popołudniu w zakładzie salezjańskim akademja, którą zaszczycił JEm. Ks. Kard. Prymas.

W Sokołowie Podlaskim w Zielone Świątki odbyły się w gimnazjum Ks.Ks. Salezjanów wielkie uroczystości ku czci św. Jana Bosko, a wieczorem w triumfalnym pochodzie przeprowadzono relikwje św. Bosko z kościoła parafjalnego do gimnazjum. — W poniedziałek młodzież gimnazjum i S.M.P. złożyła wieniec u stóp pomnika Ks. Brzózki, powstańca, czcząc w ten sposób bohaterów, co walczyli o wolność Podlasia i Polski całej. Udział publiczności wynosił około 30.000 osób. Uroczystość upamiętniono nadaniem jednej z ulic nazwy **Aleja św. Jana Bosko.**



Uroczystości 27 maja w Warszawie ku czci św. Jana Bosko. I. Tłumy przed bazyliką. II. Przybycie I. E. Nuncjusza Marmaggiego, Kard. Hlonda i kard. Kakowskiego.

Zakopane. Dochód ze zbiórki ulicznej, odbytej w dniu 21 maja br. na ulicach Zakopanego, na cele Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Polskiej w Zakopanem, przyniósł kwotę zł. 181.29.

Podziękowanie.

Znakomicie powiodła się nasza pielgrzymka do Częstochowy pod kierunkiem O. Bonawentury Kadeja z Zakonu OO. Pijarów w dniach 9—10 maja. Wzięło w niej udział 500 osób, które poczuwając się do wdzięczności za zorganizowanie pielgrzymki i wszelkie ułatwienia (podróż i noclegi zł. 8.50 na osobę) — składają O. Organizatorowi za pośrednictwem naszego pisma archidiecezjalnego wyrazy serdecznego podziękowania: Bóg zapłać!

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu.

36 Aleja rozszerzała się nagle i przechodziła w niewielką otwartą łączkę; kawałek dalej grunt opadał stromo wdół, a z prawej strony wznosiła się skała. Grunt na zboczu był również skalisty, to też nie rosło tam nic prócz trawy, zrzadka rozsianej. Natomiast z lewej i z prawej strony, poza skałą, ciągnął się las; dalej, wdole, w odległości może trzystu kroków, drzewa zbliżały się z obydwu stron i obejmowały strome zbocze wraz ze skałą, która występowała ponad najwyższe szczyty, tworząc jakby wyspę wśród oceanu zieleni.

Na skale, mniej więcej w połowie jej wysokości od strony polany, widać było dom mieszkalny. Mały, zbudowany z nieociosanych pni, posiadał coś w rodzaju wieży obserwacyjnej, przyczem całość wyglądała niezwykle malowniczo i ponętnie. Odczuwało się mimowoli, że tę chatkę trzeba raczej nazwać „domostwem". Z tych napozór surowych, nieodartych z kory ścian tchnęło spokojem, ładem i harmonją. Kształt domu i wybór miejsca mówił dużo o budowniczym, który go tu wystawił. To musiał być artysta i człowiek praktyczny zarazem. Ten niby słaby, drewniany dom, stanowił, ze względu na swe położenie, twierdzę nie do zdobycia. Jedynie kula armatnia lub ogień mogłyby go zniszczyć. Z dołu wyglądał jakby przylepiony do skały; dopiero przypatrzywszy się lepiej, można było dostrzec, że spoczywa na występie skalnym, do którego prowadziła jedyna, wąska ścieżka, tuż nad przepaścią; pojedyńczy człowiek mógł bronić osiedla, przeciw setkom nieprzyjaciół, albowiem po ścieżce można było iść tylko gęsiego.

Cierpiąca Skała objął to wszystko kilkoma spojrzeniami. Ale nie chata, ani nie piękno krajobrazu przykuło jego uwagę. Podobne, ustronne osiedla widział już niejednokrotnie. Teraz zajął się czemś innem. Oto po skale schodziło dziecko, dziesięcio lub dwunastoletnia dziewczynka. Przez ramię miała prze-

Z „Rodziny Sierocej".

Onegdaj odbyło się w sali Kongregacji plac Jabłonowskich l. 3. Walne Zebranie członków „Rodziny Sierocej" pod przewodnictwem Ks. Metropolity Adama Sapiehy.

Po zagajeniu Prezesa Dra inż. Krauze, odczytała wiceprezesowa i dyrektorka p. Hoffmanowa sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu za czas od dn. 1. IV. 1933 do d. 31. III. 1934 r.

Na mocy aktu darowizny z d. 9. X. 1933 r. objęła „Rodzina Sieroca" realność przy ul. Lenartowicza l. 4. wraz z inwentarzem i ciężarami. Myśl tej darowizny powziął Wydział Towarzystwa „Bursa Przemysłowa", a Ks. Metropolita ją aprobował. Aby zakład uruchomił dla panienek, uczęszczających do szkół wyższych, zmuszony był Zarząd przeprowadzić gruntowny wewnętrzny remont całego budynku i uregulować sprawy finansowe. Wobec tego można było większą część starszych wychowanek przenieść z zakładu na Zwierzyńcu do zakładu (Bursy) przy ul. Lenartowicza l. 4., przez co zyskało się kilka wolnych miejsc w zakładzie na Zwierzyńcu.

Przeciętny koszt utrzymania jednego dziecka tak na Prądniku jak i na Zwierzyńcu wynosił 1.47 złp. dziennie, zaś w zakładzie (Bursie) przy ul. Lenartowicza 1.74 zł.

Po odczytaniu sprawozdania Komisji Kontrolującej i udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Wydziału i Komisji Kontrolującej, w skład których wchodzą: PP. Prezes Dr. inż. Krauze Jan, skarbniczka Pelczarówna Zofja, zast. skarbniczki Laberschekowa Marja, sekretarka Krzanowska Marja, zast. sekr. prof. Dr. Karwiński Antoni. Członkowie Zarządu: pp. Baurowiczowa Marja, Bocheńska Eliza, Cynkówna Zofja, Gąsiecka Marja, Dr. Greger Józef, Krzyżanowska Zofja, hr. Łubieńska Róża, Maciejowska Adela, Makowska Zofja, Dr. Nitsch Eugeniusz, Pociej Stanisław, Stahl Stanisław, Suska Zofja, Dr. Wydro Jan.

Komisja Kontrolująca: pp. Rys Ignacy, Preissówna Jadwiga, Truszkowski Witold. Zastępcy Komisji: pp. Niegoszowa Julja, Rakisz Mieczysław, Śliwińska Klementyna.

Kuratorem Stowarzyszenia z ramienia Ks. Metropolity jest ks. Prałat Zygmunt Kulig, a dyrektorką oraz wiceprezesową p. Zofja Hoffmanowa. Zarząd poczuwa się do obowiązku wyrażenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy nieśli naszym zakładom ofiarną pomoc, pracę i prosi nadal o łaskawe poparcie.

ZAWIADOMIENIA.

W Kalwarji Zebrzyd. w Kościółku na górze Ukrzyżowania odbędą się **zamknięte rekolekcje dla Pań Nauczycielek**. Początek 19. czerwca o g. 7-mej wiecz. Zakończenie 23. czerwca rano. — Prosimy przywieźć kocyk, prześcieradło i poduszeczkę. Całodzienne utrzymanie i nocleg — 4 zł. — Zgłoszenia: Klasztor OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Rekolekcje dla Członków Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa, odbędą się w kościele SS. Wizytek 11—15 czerwca z programem: Nauka wstępna 11 czerwca o godz. 5.30 po południu. 12, 13 i 14 czerwca I. nauka rano o trzy kwadranse na 7mą, II-ga, po poł. o 5.30 g. Spowiedź rekolekcyjna 14 czerw. o g. 2 po poł. Zakończenie w piątek rano o g. 6.45 w połączeniu z nauką, Msza św. i Komunja św. Nauki wygłosi O. Fr. Kwiatkowski T. J.

Sekretarjat Związku Chórów Kościelnych (Kraków, Straszewskiego 18. II. p.) czynny jest w godz. 10—1 przed południem. Popołudniu biuro zamknięte.

ZLOT MŁODZIEŻY W GDYNI.

Komunikat Związku Katolickich S.M.P. diec. Krakowskiej.

Stosownie do ogłoszeń w M. P. zawiadamiamy wszystkie Stowarzyszenia, że Zlot Młodzieży w Gdyni odbędzie się 1 lipca br. Zlot będzie przeprowadzony w ten sposób, że uczestnicy zostaną w Gdyni jeszcze drugi dzień celem zwiedzenia portu. Pozatem Związek robi starania, by w drodze zwiedzili leżący inne miasta.

Koszta zlotu wyniosą z Krakowa około 20 zł. łącznie z zakwaterowaniem i wyżywieniem w Gdyni. Kwatery będą w namiotach, a wyżywienie z kuchen polowych.

Pożądane są wyjazdy grup z orkiestrami i sztandarami w strojach ludowych. Tak grupy, jak i poszczególni druhowie powinni w miarę możności przygotować regjonalne lub odpowienie do Święta Morza, deklamacje, monologi lub popisy taneczne, chórowe i orkiestralne, na wieczorne ognisko obozowe.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Związku jak najwcześniej. Termin ostateczny 15 czerwca. Równocześnie należy wpłacić 1 zł. tytułem wkładki uczestników. Szczegółowy program wyśle Związek tylko zgłoszonym.

Co nam piszą.

W Korzkwi (pow. Olkusz) uroczystości 3-majowe wypadły b. pięknie. Dziatwa szkolna z p. kier. Madejską, straż pożarna i wielu starszych uczestników z sztandarem na przodzie — ruszyli do kościoła. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Serwich i wygłosił podniosłe kazanie. Po Mszy św. w sali szkolnej odbył się poranek ze śpiewami, deklamacjami i referatami. Referaty na temat „Bóg w rodzinach katolickich" i drugi historyczny p. t. „Kiliński był szewcem" wygłosił prezes A. K. Piotr Kiełtyka.

WESOŁY KĄCIK.

Gradobicie. Czegoś taki przybity panie Józefie?

— Miałem w domu burzę...

— O, musiało być i gradobicie, bo ma pan lewy policzek trochę opuchnięty.

Wśród znajomych. Czuję wielki ucisk w okolicy serca. Co to może być?

— Nic dziwnego, w okolicy serca nosisz portfel grubo wypchany. Pożycz mi 500 zł. a zaraz zrobi ci się lżej.

wieszoną dużą, skórzaną torbę, a w ręku trzymała laskę, ubrana była jak do drogi na kilka dni. Zejście ze skały nie wydawało się łatwe nawet dla dorosłego człowieka; przytem ciężka torba myśliwska przeszkadzała dziecku ogromnie. Dziewczynka szła z wielką ostrożnością i stawała co chwilą, odpoczywając. Mimo to poślizgnęła się już kilka razy. Nie zważała na to i wytrwale schodziła, z widocznym pośpiechem; przerwy robiła coraz krótsze. Teraz dochodziła do najtrudniejszego miejsca, gdzie nie rosły krzaki i nie było się czego trzymać. Stanęła, żeby zebrać siły. Wodza Szoszonów nie widziała. Oglądnęła się i przez chwilę patrzyła na chatkę. O czem myślała?...

Indjanin bezwiednie ruszył koniem. Nie zdawał sobie sprawy, dlaczego to czyni, ale nie próbował nawet czynić inaczej lub zastanawiać się nad tem. Rumak lekkim kłusem przebiegł łączkę i zatrzymał się tuż pod skałą. Obok rosło dość duże rozłożyste drzewo, którego korona zasłoniła wodza przed wzrokiem dziewczynki, patrzącej zgóry. Zresztą nie odwróciła się jeszcze. Wyglądało to tak, jakby żegnała się z domem na zawsze. Wreszcie spojrzała przed siebie. Widząc niebezpieczne miejsce, uczyniła znak krzyża. Ten ruch nie uszedł uwagi Indjanina, który obserwował ją bez przerwy. Stała przed nim na wysokości może drugiego piętra, ze swoją olbrzymią torbą i badała laską, gdzie najpewniej postawić stopę.

— Tak, to dziewczę nie ma nawet dwunastu lat — pomyślał wódz. I nagle przyszło mu do głowy, żeby zawołać i kazać jej zaczekać, aż on wyjdzie i sprowadzi ją bezpiecznie nadół. Już otworzył usta, lecz w tej samej chwili dziewczynka postąpiła krok naprzód i stanęła w najtrudniejszem do przebycia miejscu. Indjanin musiał zrezygnować z ostrzeżenia.

— Przestraszy się i tem łatwiej spadnie — pomyślał. Szybko zeskoczył z konia i paroma ruchami wspiął się na wysokość kilku metrów. Dziewczę go nie widziało. Zbyt było zajęte własnem groźnem położeniem. Następny kamień, na którym można było bezpiecznie stanąć, znajdował się zadaleko. **Cdn.**

Dział rolniczy.

Urządzenie robaczarni dla drobiu.

Istnieje kilka sposobów zakładania robaczarni. Najstarszy sposób polega na zużytkowaniu do tego celu odpadków rzeźnych, które stanowią podkład dla rozwoju różnych pędraków, a te następnie stanowią pokarm pochodzenia zwierzęcego, — wielce pożyteczny dla kur i innego drobiu. Robaczarnie tego typu urządza się w następujący sposób: zdala od domów mieszkalnych wykopuje się rowy, około pół metra głębokie, o powierzchni dowolnej. Rowy te napełnia się sieczką i suchemi liśćmi, które polewa się krwią zwierzęcą, oraz wrzuca się do dołu różne odpadki rzeźne, które w krótkim czasie podlegają rozkładowi i przyciągają muchy-plujki i inne owady. Owady te znoszą tam jajka, z których rozwijają się liczne pędraki i larwy. Dodając od czasu do czasu krwi, można podtrzymywać rozwój robactwa, zasilając w ten sposób robaczarnię. Pragnąc nakarmić drób, wydobywa się robactwo wraz z sieczką i inną zawartością rowu zapomocą łopaty szuflowej. Sposób ten nie należy wszakże do higjenicznych i może stać się źródłem infekcji (zakażenia), nie mówiąc już o tem, iż zanieczyszcza powietrze.

Inny sposób polega na wykopywaniu rowów głębokości około pół metra i szerokości 40 cm. o prostopadłych ścianach. Rowy te napełnia się początkowo suchemi liśćmi, na które układa się wzdłuż rowu snopki słomy, dobrze związane, aby je potem łatwiej było z rowów wyciągać. Snopki polewa się obficie wodą, przykrywa deskami i przyciska kamieniami. Po pewnym czasie (co zależy od warunków gleby) do wnętrza snopków wchodzi robactwo, w tem znaczna ilość dżdżownic. Gdy mamy zamiar nakarmienia drobiu, wyciągamy widłami snopek i rozwiązując go pozostawiamy ptactwu jego zawartość.

Można też urządzić sztuczną wylęgarnię mączniaków, które się gnieżdżą zazwyczaj w młynach, składach mącznych i t. p. Hodowlę mączniaków urządza się w następ. sposób: buduje się dość płaskie drewniane skrzynie, napełnia się otrębami z domieszką mąki, przyczem przesypując warstwę otrąb, kładzie się szmatę lnianą, zmoczoną w wodzie, dalej sypie się następną warstwę otrąb, znów szmatę i tak powtarza się kilka razy. Zebrawszy mączniaki, (o które nie trudno), wrzuca się je do skrzyni, aby się stamtąd nie mogły wydobyć. Skrzynię należy postawić w miejscu ciepłem. Po pewnem czasie mączniaki zaczynają się rozmnażać, znajdując odpowiednie ku temu środowisko. Niektórzy radzą dawać pokrajaną w plasterki surową marchew na wierzch ostatniej warstwy otrąb. Larwy mączniaków stanowią smaczny i pożywny dla drobiu pokarm. Jest to pozatem sposób zaopatrywania się w robaki przy chowie ptactwa owadożernego w klatkach. W tym wypadku skrzynię zastępuje duży garnek gliniany obwiązany gałgankiem, napełniony jak poprzednio i pozostawiony w miejscu ciepłem.

Niektórzy hodowcy upraszczają sobie do tego stopnia sprawę żywienia drobiu robactwem, że poprostu rozkładają na wybiegach słomiane maty, stare worki, przybijając kołeczkami do ziemi, poczem polewają je obficie wodą. Po kilku dniach pod temi osłonami zbiera się różne robactwo, wystarczy tedy podnieść matę do góry a zbiegające się kury wyłapują pożądane przez nie smakołyki.

Jak przeciwdziałać przedwczesnemu opadaniu owoców.

Zdarza się, że drzewa owocowe ślicznie kwitną, wiążą, lecz potem zawiązki owoców spadają. Aby temu zaradzić, trzeba dbać, by murawa w sadzie była zdarta, albowiem jest ona dla drzew owocowych szkodliwą przez zabieranie drzewom pożywienia, osuszanie ziemi i utrudnianie dostępu powietrza do korzeni. Należy przeto przynajmniej na obwodzie koron pod drzewami ziemię skopać na sztych łopaty, dając przedtem silną dawkę drobnego, przetrawionego nawozu. Po przekopaniu ziemię zlekka przydeptać i zagrabić. Wskazane też jest podlanie drzew rozcieńczoną gnojówką, ale nie przy pniach, lecz na obwodzie koron. W razie braku gnojówki podczas suszy można podlać miękką wystałą wodą. Kiedy owoc dojdzie wielkości włoskiego orzecha, parę razy silnie drzewem potrząść, opadłe owoce starannie zebrać, zalać wrzątkiem i potem wyrzucić na kompost. Można ziemię pod drzewami zasilać nawozem fosforowym w formie supertomasyny lub superfosfatu, fosfor jest bowiem bardzo pomocnym przy kształtowaniu owocu i ogromnie wpływa na jego smak, wielkość i wygląd, barwę i zapach.

Przyczyną opadania owoców mogą być też różne szkodniki i choroby, o niszczeniu ich jednak już pisaliśmy.

Przeciwdziałanie fioletowieniu i zielenieniu róż kalafiorów.

Gdy róże kalafiorów dorosną do połowy przypuszczalnej wielkości, trzeba je osłaniać przed słońcem. Naturalną i najlepszą osłoną są liście, które wyrastają najbliżej róż, że jednak nie zawsze tak rosną, by mogły dostatecznie osłonić je przed słońcem, powodującem fioletowienie i zzielenienie róż, nadłamujemy te liście i przykrywamy niemi róże, które pod tem przekryciem pozostają świeże, białe, o ładnem wyglądzie i tem samem nie tracą ani smaku ani wartości handlowej.

Wiadomości gospodarcze.

Bezrobocie na wsi. Według badań p. J. Piekałkiewicza, ludność rolnicza w Polsce, przytem tylko zawodowo czynna, licząc 295 dni w roku (bez świąt), może dostarczyć 3 miljardy 800 miljonów dni roboczych. Biorąc pod uwagę uprawę różnych ziemiopłodów oraz zabiegi około hodowli zwierząt, zapotrzebowanie na rzeczywistą pracę wyraża się liczbą tylko 1 miljard 851 miljonów dni, z tego na własność ziemską mniejszą przypada 1 miljard 400 miljonów i na większą — 451 miljonów dni. — Stąd wniosek, że 48.7 procent rąk roboczych jest wykorzystane a 51.3 procent niewykorzystane. A więc w liczbach bezwzględnych na 12.9 milj. zawodowo czynnych w rolnictwie 6.3 milj. osób pracuje okrągły rok a 6.6 milj. również okrągłych nie pracuje zupełnie, a mogłoby dać 1 miljard 949 miljonów dni pracy.

Oto gdzie tkwi źródło naszego kryzysu jako kraju rolniczego.

Sprawy gospodarcze wysuwają się na czoło prac rządu. Jak z oświadczeń czynników miarodajnych wynika, większe własności ziemskie (folwarki) nadmiernie obdłużone, mają być wystawione bez ochrony na parcelację; przeprowadzona ma być ponowna i energiczna akcja zniżki cen artykułów skartelizowanych, obniżka cen monopolowych, taryf, reforma podatków, oddłużenia i t. p. Jednem słowem ma być równanie na rolnictwo, przy zachowaniu stałości waluty. Ostatnia zmiana rządu i objęcie kierownictwa przez prof. Kozłowskiego, przesunięcia personalne na wyższych stanowiskach w resortach gospodarczych, a podobno wkrótce w min. rolnictwa wskazuje na zwrócenie uwagi czynników decydujących na ciężkie położenie gospodarcze rolnictwa.

Wywóz drewna z Polski wzmógł się, tak że w pierwszym kwartale b. r. wyniósł 4 milj. 953 tys. cent. wartości 39 milj. 740 tys. zł.

Bank Akceptacyjny zatwierdził układy konwersyjne od swego powstania do 7 maja b. r. na sumę 60 milj. zł. Mniejsza i średnia własność do 100 ha, uczestniczy w ogólnej sumie zawartych układów w 60 procentach.

Sprostowanie. W n-rze 22 „Dzwonu“ w artykule „Zielonki dla trzody chlewnej“, piąte z rzędu zdanie ma brzmieć: Z zielonek, b. dobrą jest lucerna francuska, która wcześnie daje pokos paszy, a można ją siać 3–4 razy w roku, a plonować może na tem samem miejscu przez kilka lat.

Za oceanem.

Jako wspólnika bandyty Dillingera, osławionego kierownika band przemytniczych, który uciekł z Ameryki, uwięziono prezydenta policji w Chicago, — gdyż pobrał od niego łapówkę 50 tys. dolarów.

111 okrętów wojennych Stanów Zjedn. przepłynęło kanał panamski w ciągu 47 godzin, demonstrując w ten sposób pogotowie wojenne Stanów. — Podobno nowe 100 pancerników wybuduje się kosztem 1.5 miljarda dolarów.

Stany Zjednoczone i Japonja wymieniły między sobą pisma w sprawie dobrych i przyjaznych stosunków politycznych.

KOMUNIKAT.

Uczniowie z ostatnich klas szkoły powszechnej, chcący w przyszłości wstąpić do Zakonu OO. Bernardynów, będą przyjęci na studja gimnazjalne.

Podania o przyjęcie i prośby o bliższe informacje należy wnosić najpóźniej do 1-go sierpnia pod adresem: **Kolegjum Serafickie OO. Bernardynów, poczta Radecznica, Lubelskie.**

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40